

MAŁGORZATA WAŁEJKO

SAMOTNOŚĆ A OSAMOTNIENIE  
– OSOBOWE STANY EGZYSTENCJALNE CZŁOWIEKA  
ANALIZA ETYCZNO-METAFIZYCZNA

Pojęcie ontologicznej samotności wskazuje na filozoficznie ujęte, egzystencjalne związanie osobowej kondycji z samotnością zakorzenioną w subsystemencji. Owa samotność nie jest zerwaniem relacji, lecz występuje przed wszelką relacją; wynikają z tajemnicy bycia, którego, jako nieprzekazywalnego, nie można wymienić. Egzystencja poprzez swoją nieprzechodniość odzienia byty, czyniąc je monadami<sup>1</sup>. Dlatego stwierdzić należy, iż „samotność jest nieodłączną częścią ludzkiej natury i egzystencji. Być osobą oznacza być samotnym, samodzielny”<sup>2</sup>.

---

Dr MAŁGORZATA WAŁEJKO – Zakład Teorii Wychowania w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Szczecińskiego; adres do korespondencji: Warzymice 154/3, 72-005 Przecław; e-mail: gosienka0@interia.pl

<sup>1</sup> Zob. T. G a d a c z, *Samotność po Auschwitz. Od samotności ontologicznej do samotności wobec Boga u Emmanuela Lévinasa*, „Znak” 1991, nr 4, s. 38.

<sup>2</sup> R. A b e l n, A. K n e r, *Poszukaj samotnego. O dramacie osamotnienia i jego przezwyciężaniu*, tł. M. Żurawska, Kraków 2002, s. 17. Zaiste osoba na swej egzystencji nosi zamię samotności. Przy oczywistości bytowego otwarcia człowieka, jego wielowymiarowo opisywanej wspólnotowości, fakt związania ludzkiej egzystencji z samotnością może wydać się „merytorycznie podejrzany”. Tymczasem metafizyczna cecha subsystemencji, czyli samodzielnego istnienia – samodzielnego spełniania aktu istnienia – wyodrębnia byt i czyni go najpierw osobnym, a dzięki temu, i poprzez to, zdolnym do wchodzenia w relacje z innymi. Cecha subsystemencji znajduje wyraz w podmiotowości, jako subiektywnym poczuciu bycia osobnym „Ja”, samo-panującym, samo-posiadającym i nieprzekazywalnym. Oprócz faktu samodzielnego istnienia także metafizyczna cecha przygodności uzasadnia ludzkie doświadczenie samotności i osamotnienia. Istota odbierająca istnieniu doskonałość warunkuje zmienność osoby, a poprzez to i jej słabość. Stojąc na gruncie antropologii integralnej, wspomnijmy również o grzechu pierwotnym, który w aspekcie teologicznym uzasadnia i naświetla problem ludzkiego osa-

Doświadczenie odrębności w jej różnych aspektach personologicznych jest właściwe osobom w każdym wieku, stanie życia i sytuacji. Mówiąc o fenomenologii samotności, przywołujemy przeżycia dzieci, dorastającej młodzieży, osób w wieku średnim i podeszłym, osób pogrążonych w cierpieniu i żałobie, doświadczających sukcesów, mężczyzn, kobiet, małżonków, niepoślubionych i konsekrowanych, twórców, więźniów czy też osób napotykających samotność – zwłaszcza w religijnym wymiarze życia: w przeżyciu grzechu i wiary<sup>3</sup>. Doświadczenie samotności, jako nieuniknione, może być bądź to konstruktywne, bądź to destruktywne.

### I. SAMOTNOŚĆ BYTOWA OSOBY JAKO DAR I ZADANIE

Odkrycie „zasobów” ukrytych w ontycznej samotności człowieka zależy od jego woli oraz pewnych czynników, które pragniemy rozważyć. Bytowe atrybuty osoby, wraz z ich stroną personologiczną, podobnie jak wszystkie elementy jej wyposażenia, mają niejako „neutralną” wartość moralną, chciałoby się powiedzieć – „przedwartość”. Wolność osoby nadaje każdej osobowej cesze charakter „zadaniowy”. Zadaniem jest samotność ontologiczna, która mocą woli zostaje przekształcona bądź to w wartość samotności, bądź to w antywartość<sup>4</sup>. „O samotności można rzec to, co Ezop powiedział o języku. Jest to największe z dobrodziejstw lub najgorsze z nieszczęść. Dusze silne hartują się w samotności i znajdują w niej pożywienie. Lecz dusze chore grzęzną w niej”<sup>5</sup>. Od samej osoby zależy, czy odczuwana przezeń samotność

---

motnienia – w tym i tego najtragiczniejszego: osamotnienia śmierci. Należy także nadmienić, iż obie przynależne bytowi ludzkiemu cechy – odrębność i wspólnotowość – wzajemnie się warunkują, np. bez odrębności osoba nie mogłaby mieć cech duchowych i być darem dla innych.

<sup>3</sup> Jako cechujące egzystencję ludzką zagadnienia samotności pierwotnej oraz pierwotnej jedności międzyosobowej rozpatrywał Jan Paweł II w dziele *Męczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”* (Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL 1981) dokonując, na podstawie analizy Księgi Rodzaju, pogłębienia metafizycznego namysłu nad konstytucją osoby. Por. także: M. W a ł e j k o, *Jana Pawła II rekonstrukcja pierwotnego doświadczenia człowieka samotności i jedności osobowej*, „Roczniki Nauk Społecznych” 2006, z. 2, s. 27-42.

<sup>4</sup> Podczas gdy jedni mogą wykrzyknąć „O błogosławiona samotności, o jedyna szczęśliwości” (św. Bernard), dla innych samotność jest „ziemią pod grzech” (S. Grygiel) – cyt. za: M. Z a w a d a, *Zaślubiny z samotnością. Znaczenie milczenia, samotności i ukrycia na drodze do Boga*, Kraków 1999, s. 102-103.

<sup>5</sup> J. B r é h a n t, *Thanatos. Chory i lekarz w obliczu śmierci*, tł. U. Sudolska, Warszawa 1980, s. 31.

stanie się „okazją do zgorzknienia i przeklinania życia”, czy też zostanie przyjęta jako łaska – niekiedy trudna – i „dar dla duchowego wzrostu”<sup>6</sup>.

## II. OBLICZA SAMOTNOŚCI W POJĘCIACH

Słowa „samotność” i „samotnik” wywodzą się od łacińskiego słowa *solus*, które oznacza „samotny”<sup>7</sup>. Należy uzmysłowić sobie, iż samotność to pojęcie z samej istoty odniesione do pojęcia wspólnotowości, co dowodzi ontycznego współistnienia obu pojęć. Wszak samotność stanowi przeżycie skorelowane z drugim podmiotem (choć zwykle dla niego nieznane)<sup>8</sup>.

Wypada nam uporządkować i zdefiniować pojęcia oddające poszczególne rodzaje i aspekty samotności. Poprzez różnice semantyczne pojęcia te wyrażają jej – nadane wskutek dokonanego przeistoczenia w osobie – pozytywne bądź negatywne znaczenie<sup>9</sup>.

W potocznym rozumieniu o samotności osoby mówimy w przypadku braku bezpośredniego, fizycznego kontaktu z innymi lub w przypadku braku bliskiego, emocjonalnego kontaktu z innymi<sup>10</sup>. To jakby najbardziej podstawowe rozróżnienie. Pierwsza sytuacja, nazywana samotnością fizyczną (społeczną), polega na osłabieniu lub zerwaniu więzi naturalnych z drugim człowiekiem, na bardzo luźnym związku ze społeczeństwem lub życiu poza nim. W takiej sytuacji mogą znaleźć się osoby, które nie założyły rodziny, rozwiedzione lub z różnych przyczyn izolowane od społeczeństwa. Samotność

---

<sup>6</sup> Zob. J. A u g u s t y n, *Ostatnia koszula człowieczeństwa*, „Życie Duchowe” (Lato 31), 2002, s. 5.

<sup>7</sup> Zob. H. J. M. N o u w e n, *Od osamotnienia do samotności*, tł. J. Grzegorzcyk, „W drodze” 1994, nr 4, s. 53.

<sup>8</sup> Zob. L. W c i ó r k a, *Medytacje o samotności*, „Zeszyty Karmelitańskie” 1995, nr 1, s. 72.

<sup>9</sup> Niniejszym wskazujemy na pewne aspekty i rodzaje ujęć samotności, natomiast warto doprecyzować zakresy znaczeniowe podstawowych pojęć, którymi tutaj się posługujemy, oraz relacje między nimi. Pojęciami najbardziej „źródłowymi” są: subsystemacja, odrębność bytowa, samodzielność bytowa, samoistność, osobność. One wskazują na owo źródło, na podstawę samotności należącą do porządku metafizycznego. Określenia „samotność” (u P. Tillicha „odosobnienie”) i „osamotnienie” to już ujęcia fenomenologiczne, podobnie jak niekiedy stosowana przez nas samotność wewnętrzna czy samotność serca. Samodzielność, samo-panowanie, samo-posiadanie, nieprzekazywalność to nie synonimy samotności, lecz cechy na niej nabudowane i od niej uzależnione. Pojęcie „samotność bytowa” (ontologiczna) określa nierozzerwalność ontologicznego źródła – odrębności i doświadczanej przez osobę samotności.

<sup>10</sup> Zob. M. Ł o p a t k o w a, *Samotność dziecka*, Warszawa 1989, s. 3.

fizyczna częściowa dotyczy sytuacji braku więzi naturalnych przy pozostałych powierzchownych kontaktach z innymi; samotność całkowita to wyizolowanie od społeczeństwa (więzień, pustelnik, opuszczeni starsi ludzie)<sup>11</sup>. Samotność fizyczna – izolacja – może być wyborem<sup>12</sup>, i to uszczęśliwiającym (przy poczuciu przynależności do grupy i do Boga), ale może także niszczyć – prowadzić do uczucia odcięcia, braku przynależności i poczucia bezwartościowości<sup>13</sup>. Samotność fizyczną można nazwać samotnością obiektywną, natomiast wspomniany brak bliskiego uczuciowego kontaktu z innymi – subiektywną. Samotność subiektywna to odczucie opuszczenia i niezrozumienia, które nie musi wiązać się z fizycznym brakiem kontaktów<sup>14</sup>. Podczas gdy samotność obiektywna określa sytuację zewnętrzną osoby („jestem sam”), samotność subiektywna odnosi się do jej stanu wewnętrznego, który poprzez pozbawienie wartości świata duchowego – drugiej osoby – negatywnie oddziałuje na życie psychiczne<sup>15</sup>. Tak ujęta samotność subiektywna stanowi synonim osamotnienia. W pierwszym etapie rozwoju osamotnienia dokonuje się osłabienie więzi ze światem poprzez odosobnienie; prawdziwe osamotnienie jest skutkiem smutnej, wewnętrznej przemiany powodującej niezdolność do głębokiego kontaktu z innymi<sup>16</sup>.

Kluczowe rozróżnienie, które chcemy przedstawić i którym posłużymy się w dalszych analizach, osadzone jest w przestrzeni dojrzewania osoby<sup>17</sup>. Samotność – rozumiana jako prosta konsekwencja subsystencji – jest wyłącznym obcowaniem z sobą samym i ze swoim wewnętrznym światem, jest schronieniem się – życiem i działaniem – w nim. Osamotnienie to brak kontaktu z sobą samym i z innymi ludźmi, który powstaje wskutek nieprzebywania (w sposób wolny) w owej samotności wewnętrznej przestrzeni, a przebywania wyłącznie w świecie rzeczy zewnętrznych i innych ludzi<sup>18</sup>. Wów-

<sup>11</sup> Zob. J. G a j d a, *Wartości w życiu człowieka. Prawda, miłość, samotność*, Lublin 1997, s. 203.

<sup>12</sup> Zob. V. A l b i s e t t i, *Dobrodziejstwo samotności. Tysiąc powodów, aby dobrze się poczuć ze sobą samym*, tł. M. Radomska, Kielce 1999, s. 14.

<sup>13</sup> Zob. J. V a n i e r, *Odkryć nasze człowieczeństwo*, tł. K. i P. Wierzchosławscy, Kraków 2001, s. 36.

<sup>14</sup> Zob. E. S u j a k, *Żyć lepiej*, Warszawa 2002, s. 96.

<sup>15</sup> Zob. *Nadzieja samotności i tragedia osamotnienia* – rozmowa z ks. Zbigniewem Pawlakiem (rozm. J. Iwaszkiewicz), „Zeszyty Karmelitańskie” 1995, nr 1, s. 149.

<sup>16</sup> Owe spostrzeżenia J. Guittona przytacza Wciórka (*Medytacje o samotności*, s. 72).

<sup>17</sup> Zob. Z a w a d a, *Zasłubiny z samotnością*, s. 105.

<sup>18</sup> Koncepcja J. Szczepańskiego przytaczana przez Łopatkową (*Samotność dziecka*, s. 3).

czas wewnątrz niejako pustoszeje, gdyż człowiek nie nabywa umiejętności życia i działania w swoim wewnętrznym świecie i stając się zależnym od świata zewnętrznego, ztraca własną osobowość; brak kontaktu ze sobą owocuje brakiem kontaktu z ludźmi. Samotność jako kategoria pozytywna stanowi dialog z sobą, który łagodzi cierpienie i lęk<sup>19</sup>; buduje człowieka, odsłaniając nadprzyrodzone cele i wzmacniając dążenia życiowe; poprzez oddalenie się uczy człowieczeństwa<sup>20</sup>. „Często samotność odczuwana jest jak ciężar, jak ból, jak coś, co należy szybko usunąć. Kto tak myśli, ten nie rozumie problemu. Samotność nie oznacza od razu osamotnienia. Wielu ludzi szuka samotności, odczuwa ją jako dar. Być dla siebie, należeć tylko do siebie samego, mieć czas dla siebie, przynajmniej przez parę godzin nie być obciążonym, móc poświęcić się własnym myślom, robić to, na co się ma ochotę – to wszystko rzeczywiście sprawia, że samotność jest darem”<sup>21</sup>. Osamotnienie jawi się jako swoiste „wynaturzenie” samotności, jako „samotność, która wymknęła się spod kontroli, karykatura samotności, wewnętrzne cierpienie”; ono staje się udręką i prowadzi do pewnego rodzaju śmierci. Samotność prawdziwa daje wzrost<sup>22</sup>. „Osamotnienie zaś niszczy, niesie w sobie element destrukcji, załamania rozwoju, bo skupia się na braku i potrzebie, a świat orientuje egoistycznie, «dla mnie» [...]. Człowiek pada ofiarą osamotnienia, gdy możliwość odrzucenia czy też subiektywnego poczucia nie bycia godnym uwagi bierze się za rzeczywistość i demonstracyjnie usuwa się z przestrzeni spotkania”<sup>23</sup>. P. Tillich dał wyraz powyższemu poprzez wyeksponowanie dwóch słów, które w języku oznaczają „cierpienie bycia samotnym” i „chwałę bycia samotnym”: pierwsze – to właśnie osamotnienie (ang. *loneliness*) (najgłębsze, gdy odchodzą ci, „którzy pomogli nam zapomnieć o naszej samotności”), drugie – odosobnienie (ang. *solitude*)<sup>24</sup>. Odosobnienie może prowadzić do samości. Pojęcie samości zostało ukute dla odróżnienia ludzkiego wymiaru samotności od wymiaru boskiego. „Samość jest rodzajem samotności zdominowanej przez nadprzyrodzoność [...], wieści pierwszeństwo relacji z Bogiem i ich mistyczną jedyność”; jest wolnością od

<sup>19</sup> Koncepcja J. Szczepańskiego przytaczana przez Gajdę (*Wartości w życiu człowieka*, s. 206).

<sup>20</sup> Zob. Z a w a d a, *Zaślubiny z samotnością*, s. 105.

<sup>21</sup> A b e l n, K n e r, *Poszukaj samotnego*, s. 17.

<sup>22</sup> Zob. tamże, s. 18-19.

<sup>23</sup> Z a w a d a, *Zaślubiny z samotnością*, s. 106.

<sup>24</sup> Zob. P. T i l l i c h, *Osamotnienie i odosobnienie*, tł. K. Mech, „Znak” 1991, nr 4, s. 4.

względów ludzkich, „pełnym byciem u siebie” i „oczekiwaniem tylko na Pana”<sup>25</sup>.

Można więc być samotnym i nie być osamotnionym: „Możesz nigdy się nie żenić i czuć się szczęśliwie i bezpiecznie. A możesz się ożenić, mieć wokół siebie wielu ludzi i czuć się jak odludek”<sup>26</sup>. Samotność i osamotnienie nie zależą od fizycznej bliskości ludzi, ona bowiem „może w równej mierze przybliżać, jak i oddalać”<sup>27</sup>.

Rozważmy nieco wnikliwiej zjawisko człowieczego osamotnienia. Niewątpliwie zawsze jest ono dramatem. Wielką niesprawiedliwością byłoby, dokonywane np. poprzez chłodne teoretyzowanie, lekceważenie bólu i trudu, jaki niesie osamotnienie. „Osoba czuje się opuszczona, czuje, że nikt jej nie pragnie, ulega wrażeniu, że nikt nigdy nie będzie w stanie jej pokochać. Samotność ma smak śmierci, który przeradza się w agonię, w krzyk udręki i lęku. Nic dziwnego, że niektóre z osób, które czują się tak samotne, pogrążają się w chorobę psychiczną, dokonują gestów samookaleczenia, przemocy, aby zapomnieć o swym wewnętrznym cierpieniu”<sup>28</sup>. Opuszczenie, strata najbliższych, osamotnienie w bólu fizycznym – są to doznania niewyobrażalne dla tych, którzy jeszcze ich nie doświadczyli.

„[...] jakieś moje jedno przeżycie pozostaje nikomu nieznanie. Samotność jest wyczuwalna, dotkliwa, zjawia się w miarę, jak się tych przeżyć, po pierwsze, robi więcej, po drugie, jak się dla mnie stają ważniejsze”<sup>29</sup>. Osamotnienie nie zależy od stanu cywilnego człowieka<sup>30</sup>; jest brakiem więzi psychicznych, bliskich kontaktów z drugim, co zagraża potrzebom uznania i bezpieczeństwa. Burząc wewnętrzną równowagę, rodzi poczucie klęski. Poczucie osamotnienia zależy od postawy zarówno człowieka, jak i osób go otaczających: wytwarza się, gdy nie jest on traktowany jako autonomiczna osobowość, gdy wzajemne kontakty nie są trwałe i powtarzalne i gdy jedna lub obie strony wykazują uczuciową obojętność. Innym wskaźnikiem osamotnienia jest „obecność w pamięci” innych osób – czy ktoś, kto i kiedy o mnie

<sup>25</sup> Zob. Z a w a d a, *Zaślubiny z samotnością*, s. 107-108.

<sup>26</sup> P. B o s m a n s, *Vergilâ die Freude nicht*, Freiburg 1976, s. 92 – cyt. za: A b e l n, K n e r, *Poszukaj samotnego*, s. 17.

<sup>27</sup> Zob. J. K r a s i c k i, *Samotność i osamotnienie w naszej cywilizacji*, „Życie Duchowe” (Lato 31), 2002, s. 41.

<sup>28</sup> V a n i e r, *Odkryć nasze człowieczeństwo*, s. 11-12.

<sup>29</sup> W c i ó r k a, *Medytacje o samotności*, s. 72.

<sup>30</sup> Zob. E. D ę b i ń s k a, *Samotność kobiety*, w: *Samotność i osamotnienie*, red. M. Szyszkowska, Warszawa 1988, s. 65.

pamięta, np. przy szczególnych datach i okazjach. Najgłębsze doznanie osamotnienia wiąże się z byciem uprzedmiotowionym, zdegradowanym przez innych do roli li tylko rzeczy, narzędzia<sup>31</sup>.

Istnieje także osamotnienie moralne, które wypływa z braku orientacji sensu życia, filozofii życiowej; niezdefiniowane i obce wartości, wzory i ideały skutkują nieumiejętnością formułowania dalekosiężnych celów<sup>32</sup>.

Przywołajmy jeszcze inne rozróżnienia. O samotności wybranej już dwukrotnie wspomnieliśmy. Tillich nazwał ją „chwałą bycia samotnym” – odosobnieniem. Polega ona na „pozytywnym włączeniu samotności w swój program życia”; dotyczy osób poświęcających się Bogu i / lub drugiemu człowiekowi<sup>33</sup>. Właściwa ludziom ducha, stanowi pole „zmagania się ze sobą i z pierwiastkami zła”<sup>34</sup>. Choć jest wybrana, nie tylko nie niweluje, ale wręcz zakłada pewien „cień” osamotnienia<sup>35</sup>. W przypadku samotności wymuszonej – niechcianej – osoba jest „wprowadzona” w samotność przez sytuację zewnętrzną (np. odrzucenie, niepełnosprawność), na którą udziela „wymuszonej zgody”, często jednak nadal jej nie akceptuje. Może to grozić utratą poczucia własnej wartości i radości, osamotnieniem<sup>36</sup>. Inne rozróżnienie (z rzeczywistości duchowej) opisuje samotność ciała jako „zewnętrzne oddzielenie od ludzi” i samotność ducha, która jest wewnętrzną wolnością od

---

<sup>31</sup> Zob. G a j d a, *Wartości w życiu człowieka*, s. 203-204. Wszystkie definicje osamotnienia wymieniają trzy jego aspekty: poczucie braku więzi z innymi, subiektywność doświadczanego stanu oraz jego współwystępowanie z emocjami negatywnymi, np. lękiem, poczuciem winy, depresyjnością, agresją itp. Zob. I. N i e w i a d o m s k a, *Analiza zjawiska osamotnienia w świetle teorii dezintegracji pozytywnej*, w: *Rozwój osoby w Kazimierza Dąbrowskiego teorii dezintegracji pozytywnej. Materiały z konferencji*, red. Cz. Cekiera, I. Niewiadomska, Lublin 1997, s. 69. Osamotnienie może przyjąć formę sytuacyjnego, gdy stanowi czasową reakcję osoby na wydarzenia losowe zmuszające do wycofania się z relacji bądź ograniczenia ich, oraz chronicznego, tj. zależnego od cech osoby, trwałego przekonania, że nawiązywanie relacji jest niemożliwe. Zob. tamże, s. 70.

<sup>32</sup> Zob. G a j d a, *Wartości w życiu człowieka*, s. 205.

<sup>33</sup> Zob. Z a w a d a, *Zaślubiny z samotnością*, s. 106. Można także mówić o wybranym osamotnieniu, które „jest odrzuceniem innych czy to z bólu, czy z pogardy” i „zawsze wyprowadza na ziemię niemiłosierną” – tamże. Twórcza samotność może być również wybierana na pewien okres czasu, „w celu pogłębienia życia wewnętrznego i samorefleksji”, i przerwana w dowolnym momencie. Zob. N i e w i a d o m s k a, *Analiza zjawiska osamotnienia w świetle teorii dezintegracji pozytywnej*, s. 69.

<sup>34</sup> Zob. Z a w a d a, *Zaślubiny z samotnością*, s. 107.

<sup>35</sup> Zob. tamże, s. 106-107.

<sup>36</sup> Zob. tamże, s. 106; zob. *Nadzieja samotności i tragedia osamotnienia*, s. 150.

nieuporządkowanych trosk o sprawy świata<sup>37</sup>. Można także mówić o samotności jawnej („gdy człowiek [...] mówi o swojej izolacji i kiedy przyjmuje style zachowań charakterystyczne dla osób samotnych”) i ukrytej („[...] nie wychodzi ona poza granice przestrzeni osobistej”)<sup>38</sup>.

Na zakończenie analizy pojęciowej pragniemy mocno podkreślić, iż samotność wewnętrzna, stanowiąca jakby „pogłos” samotności bytowej, dotyczy wszystkich ludzi w takim samym stopniu, niezależnie od stanu życia. „Samotność serca” jest niezależną od warunków zewnętrznych postawą wewnętrzną, będącą powołaniem i zadaniem dla wszystkich. „Byłoby smutne, gdybyśmy rozumieli samotność serca, ten zasadniczy aspekt życia duchowego, jako przywilej mnichów czy eremitów. Trzeba podkreślić dziś – bardziej niż kiedykolwiek – że samotność jest jedną ze zdolności człowieka, która może istnieć, trwać i rozwijać się w pośrodku wielkich miast, pośrodku tłumu i w kontekście aktywnego i twórczego życia. Mężczyzna lub kobieta, którzy rozwinęli tę samotność serca, nie są już dłużej rozrywani przez najróżniejsze bodźce otaczającego ich świata, ale są w stanie przyjąć i zrozumieć ten świat oglądany z centrum swego pełnego pokoju wnętrza”<sup>39</sup>. Przemienienia doświadczenia osamotnienia w samotność serca i zharmonizowania jej z bytową komunijnością domaga się osobowa konstytucja ontyczna.

### III. CZYNNIKI KSZTAŁTUJĄCE POSTAWĘ SAMOTNOŚCI LUB OSAMOTNIENIA

Odkrywanie konsekwencji własnej bytowej odrębności i nadawanie im pozytywnego bądź negatywnego znaczenia jest procesem, w którym – obok woli – udział biorą różne czynniki, zarówno zewnętrzne (np. społeczno-kulturowe), jak i wewnętrzne (np. osobowościowe).

Na sferę duchową, w której dokonać się może „przepracowanie” osamotnienia w samotność, oddziałuje kontekst sytuacji osobowościowo-społeczno-kulturowej, w której osoba jest osadzona. Obniżona samoocena, nieśmiałość, niesprawność lub niewzajemność komunikacyjna, źle rozumiana autonomia

---

<sup>37</sup> Zob. Z a w a d a, *Zaślubiny z samotnością*, s. 104.

<sup>38</sup> Zob. M. S z y m c z a k, *Znaczenie samotności w rozwoju osobowym człowieka* (mps pracy magisterskiej, napisanej na seminarium z filozofii wychowania pod kierunkiem prof. dr hab. W. Chudego, Lublin 2001, s. 42).

<sup>39</sup> N o u e n, *Od osamotnienia do samotności*, s. 53.



osoby, agresja wywodząca się z osamotnienia, wygórowany ideał miłości, konformizm jako dostosowanie do ogółu, pominięcie swojej jedyności i oryginalności prowadzące do „taniej, bezmyślnej przeciętności” – to czynniki zinternalizowane, które korelują z zewnętrznymi, takimi jak sytuacja zawodowa, materialna, propagowane stereotypy czy postępująca alienacja, doświadczana szczególnie w relacjach rodzinnych<sup>40</sup>.

Także przesłanki obecne w szerszej, globalnej skali otoczenia osoby współcześnie utrudniają „zdrowe” przeżywanie ontycznej odrębności i związanych z nią personologicznych konsekwencji. Społeczeństwo i obowiązujące w nim prawa dysponują osoby do- lub oddalają od pozytywnego podejmowania wezwań bytowej struktury. Niekiedy zewnętrzny ucisk i niesprawiedliwość paradoksalnie sprzyja duchowemu rozwojowi osób, jednak optymalny jest taki system społeczno-polityczny, który wykazuje respekt dla poszanowania godności osobowej i z nią związanych własności osób. Uboczne skutki młodej polskiej demokracji i zintegrowania z zachodnią Europą to pokusy materializmu, obojętności pod sztandarem tolerancji, relacji konwencjonalnych wywołujących poczucie zakłamania i osamotnienia, nie pozwalających na zgłębianie i docenienie prawdy o ontyce osoby. Ukute przez D. Riesmana pojęcie „samotnego tłumu” oddaje trafnie kondycję współczesnego społeczeństwa jako „zewnątrzsterownego”: jego uwaga skupia się na sygnałach z zewnątrz – konsumpcji dóbr, słów, obrazów medialnych, wykształcenia, jakości usług. Grozi to ciągłym przystosowaniem i redukcją tożsamości; pustką, niepokojem. Wśród owych angażujących obiektów zewnętrznych często brak drugiej osoby. Bódnice przedmiotowe zagarniają nas, brak wrażliwości na głos wewnętrzny równa się brakowi zainteresowania bliźnim. Społeczna alienacja, anonimowość wielkich skupisk urbanizacyjnych i rozpad wspólnot stanowią „efekty uboczne” postępu cywilizacyjnego. Wydaje się, iż usiłuje on pozbawić człowieka, poprzez choćby narastającą instytucjonalność, osobowości i ludzkich cech. Współczesna kultura masowa niestety może przyczynić się do pogłębiania wymienionych zjawisk. Rzeczywistość wirtualna pozwala na przebywanie w świecie iluzji i może prowadzić do deprecjacji zarówno drugiej osoby, jak i siebie samego; głębokie i prawdziwe kontakty

---

<sup>40</sup> Zob. A l b i s e t t i, *Dobrodziejstwo samotności*, s. 73-75; T. L a k e, *Samotność. Jak sobie z nią radzić*, [br. tł.], Warszawa 1993, s. 8-9, 16; M. S z y s z k o w s k a, *Ucieczki od samotności i osamotnienia*, w: *Samotność i osamotnienie*, red. M. Szyszkowska, s. 51; G a j d a, *Wartości w życiu człowieka*, s. 188; P. v o n B r e e m e n, *Jak Ojciec mnie postął*, tł. J. Ożóg, Kraków 1992, s. 30.

z innymi oraz zgłębianie siebie przedstawiać jako zbędne. Poza tym występuje swoista cywilizacyjna tendencja do automatyzacji i ujednolicania form zachowań (np. spędzania wolnego czasu), a poprzez to próba wchłonięcia indywidualności, co może utrudniać zdrowe przeżywanie ontycznej samotności<sup>41</sup>.

W owym kontekście trudno o wartości, które nadawałyby samotności bytowej pozytywne znaczenie; miast tego uwidacznia się „alienacyjny smutek egzystencji”. Rozbieżność norm moralnych i brak autorytetów, w powiązaniu z egotyzmem ubóstwiającym „mnie samego” i zysk ekonomiczny, rodzi relacje urzeczowione, manipulacyjne i instrumentalne. Człowiek za cenę niezależności (wyobcowania!) chce sprzedać siebie, stając się „towarem na rynku osobowości”. Niestety w owych „transakcjach” ucieka się do autorytaryzmu (wtapiania się w coś, co da mu więcej siły do dominowania), destruktywności i konformizmu (pozornie chroniącego przed wyizolowaniem, a takowe gwarantującego). Świat ponowoczesny za regułę i normę zdaje się więc obierać przypadkowość, forsując dobra nietrwałe, a poprzez to zaburzając właściwy kierunek rozwoju osoby i jej cech. Chory system społeczny więzi człowieka w terrorze nudy jako najgorszego wroga; jej widmo, widmo beznadziei i szaleństwa są w owym systemie oddalane poprzez coraz to nowe wrażenia, zajęcia i atrakcje. Czyniąc stwarzane przez człowieka potrzeby niezależnymi od samego człowieka i rozpatrując je w oderwaniu od człowieczeństwa, pozwala się im na niekontrolowany rozrost. Zubożona antropologia, która hołdując jednym sferom ludzkiego bytowania, zaprzecza innym, nie dokonuje integracji ciała, ducha, psychiki, emocji, lecz przeciwstawia je sobie – może powodować złe rozumienie człowieczej egzystencji. Inną chorobą współczesności jest fałszywa religijność, nacechowana powierzchownością, nieprzekładalnością duchowego doświadczenia na język codzienności oraz budząca lęk, odczucie bezsensu i chorego poczucia winy nieprawdziwą wizją Boga<sup>42</sup>.

---

<sup>41</sup> Zob. T. M e r t o n, *Nikt nie jest samotną wyspą*, tł. M. Morstin-Górska, Kraków 1983, s. 294; S z y m c z a k, *Znaczenie samotności w rozwoju osobowym człowieka*, s. 5, 88; A l - b i s e t t i, *Dobrodziejstwo samotności*, s. 83-84; G a j d a, *Wartości w życiu człowieka*, s. 175, 184-185; K r a s i c k i, *Samotność i osamotnienie w naszej cywilizacji*, s. 42; M. B r a u n - G a ł k o w s k a, *Psychologia domowa (Małżeństwo – dzieci – rodzina)*, Olaszyn 1990, s. 161-164; J. R u r a w s k i, *Presja społeczna a samotność*, w: *Samotność i osamotnienie*, red. M. Szyszkowska, s. 26-27.

<sup>42</sup> Zob. Ł o p a t k o w a, *Samotność dziecka*, s. 9; G a j d a, *Wartości w życiu człowieka*, s. 175-176, 178-179, 182; K r a s i c k i, *Samotność i osamotnienie w naszej cywilizacji*, s. 42; T. M e r t o n, *Chrześcijańska samotność*, tł. P. Ciesielski, „Znak” 1991, nr 4, s. 21; *Czy Kościół boi się psychologii?* – z J. Augustynem rozmawia J. Grosfeld, w: J. A u g u s t y n, *Roz-*

Owe czynniki, za pośrednictwem nieprawdziwej hierarchii wartości, mogą spowodować, iż samotność ontyczna stanie się niszczącym osamotnieniem.

#### IV. PRAWDA SAMOTNOŚCI WOBEC KŁAMSTWA OSAMOTNIENIA

Owe wielorakie, oddziałujące na osobę zjawiska wywołać mogą dwa przeciwstawne procesy – dążenia do uniwersalizmu z jednej strony i etnocentrycznego „zamknięcia” z drugiej. Miotając się pomiędzy nimi, człowiek, przeczuwając rzeczywiste potrzeby i jednocześnie źle je interpretując, poddaje się unifikacji i globalizmowi, gorączkowo szukając własnej tożsamości, nie chcąc zaniknąć w niedookreślonej jedności. Źródłem tych tendencji jest nieodczytanie prawdy o ontycznej samotności i ciągle uciekanie od niej, prowadzące zresztą do konfrontacji z jej wytworzonym przez siebie, wykrzywionym i niszczącym obliczem. Świat współczesny skupia się na jednym aspekcie samotności – na osamotnieniu, tj. na samotności trudnej i bolesnej – i kłamliwie głosi nieodwołalność takiego jej wizerunku. Czyni ją „problemem” do rozwiązania – tą, która będąc „tajemnicą”, ogarnia osobę w całości jej bytu, angażując ją poznawczo i egzystencjalnie. „Ponieważ samotność jest wpisana w sam modus bytowania człowieka, a człowiek nie jest rzeczą, stąd i samą samotnością nie da się manipulować jak rzeczą i jak rzeczą, po prostu, jej się pozbyć, odłożyć na bok”<sup>43</sup>. Współczesna cywilizacja nie afirmuje tajemnicy samotności, co trafnie i ironicznie wyraził A. Heschel: „W ciągłej stadności naszych czasów ludzie wzdragają się przed samotnością tak dalece, że potrafią ją wykorzystać jedynie do tego, by karać nią kryminalistów. Ale ogólnie rzecz biorąc, jest faktem, iż posiadanie ducha w naszych czasach jest zbrodnią, a więc jest naturalne, że miłośnicy samotności są traktowani na równi z kryminalistami”<sup>44</sup>.

Warto szczególnie akcentować jednostronność oceny współczesnych w odniesieniu do fenomenu samotności i tę jednostronność gorliwie zwalczać. Tytuł niniejszego paragrafu wydaje się bardzo radykalny, jednak określenie „kłamstwo osamotnienia” zostało użyte przez nas z rozmysłem. Jak bowiem

---

*mowy o ludzkich sprawach*, Kraków 2000, s. 241-242; *Głód duchowości* – z J. Augustynem rozmawiają alumni WSD w Pelplinie, w: A u g u s t y n, *Rozmowy o ludzkich sprawach*, s. 221.

<sup>43</sup> Zob. K r a s i c k i, *Samotność i osamotnienie w naszej cywilizacji*, s. 41-43.

<sup>44</sup> A. J. H e s c h e l, *Samotność*, tł. K. Toeplitz, „W drodze” 1991, nr 7-8, s. 66.

zauważyliśmy w powyższym akapicie, „świat” kłamliwie głosi nieodwracalność i nieodwołalność pejoratywnego znaczenia samotności, czyli postaci osamotnienia. Czyni to choćby poprzez szeroko wymienione w tekście pobocznym czynniki utrudniające afirmację daru samotności w jego prawdzie.

Osamotnienie jako przeżycie i doświadczenie nie jest kłamstwem. Jest prawdziwą częścią egzystencji człowieka – jako bytu przygodnego – i nieodrzecznością byłoby temu zaprzeczać. Co więc jest kłamstwem? Powtórzmy raz jeszcze: osamotnienie pozbawione nadziei, „śmiertelne”, rozpaczliwe. Jak zauważa Phil Bosmans, „samotność, która nawiedza tak wielu ludzi [...] wyrasta z pustki duchowej, z niepewności, braku poczucia bezpieczeństwa. Większość psychiatrów jest wobec tego bezsilna [...]. Ofiarowuje się ludziom ulgę, ale rzadko kiedy uzdrowienie. Terapeuta nie ma władzy nad korzeniami współczesnej samotności. One są duchowej natury [...]”<sup>45</sup>. Innymi słowy, samotność, przeżywana jako tylko zła, dręcząca, jest spowodowana brakiem jej odpowiedniego przetworzenia w sferze ducha osoby, niedostrzeżeniem zawartego w pozorze śmierci bogactwa życia. I choć przesłanie otaczającego nas świata jest niezmiernie sugestywne, a ból osamotnienia tak dotkliwy jak tylko dotkliwa może być śmierć najdroższej osoby, konstrukcja ontyczna człowieka pozwala na zachowanie „ optymizmu dobrej samotności”, wykraczającego ponad najgłębsze formy osamotnienia.

Przemienienie w sobie odczucia osamotnienia w przyjęty dar samotności, czy raczej niedopuszczenie do ewolucji daru samotności w rozpacz osamotnienia, jest ogromnym wyzwaniem, domagającym się osobowej dojrzałości. Zbyt dużym uproszczeniem byłoby podzielenie ludzi na osamotnionych i samotnych. „Każdy z nas bez przerwy porusza się między tymi dwoma biegunami i podlega przeróżnym zmianom – z godziny na godzinę, z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień. Musimy szczerze wyznać, że nasz wpływ na te fluktuacje jest bardzo ograniczony [...]. Lecz jeśli potrafimy rozpoznać bieguny, pomiędzy którymi poruszamy się, i rozwinąć wrażliwość na to wewnętrzne pole napięć, wówczas nie musimy dłużej czuć się zagubieni i jesteśmy w stanie zobaczyć kierunek, w którym chcemy podążać”<sup>46</sup>. Nasza samotność oscyluje między tymi biegunami, tworząc jakby ich mieszaninę; zadaniem człowieka pielęgnującego życie wewnętrzne jest zdawanie sobie

---

<sup>45</sup> B o s m a n s, *Vergiâ die Freude nicht*, s. 92 – cyt. za: A b e l n, K n e r, *Poszukaj samotnego*, s. 27.

<sup>46</sup> N o u e n, *Od osamotnienia do samotności*, s. 54.

z tego sprawy i umiejętność rozróżniania obu tych biegunów<sup>47</sup>. Osamotnienie tak boli i przytłacza, iż trudno niekiedy uwierzyć, że samotność serca, samotność dobra może stać się naszym udziałem. Jednak jeśli choć jeden raz zasmakowaliśmy słodyczy samotności, zawsze będziemy jej pragnąć i szukać. Wówczas „[...] staje się możliwe nowe życie, w którym możemy oderwać się od fałszywych przywiązań i zwrócić się do Boga i bliźnich w niepowtarzalny nowy sposób”<sup>48</sup>.

## V. WYBÓR OSAMOTNIENIA REGRESEM DLA OSOBY

Jesteśmy bytami przygodnymi i doznanie osamotnienia jest elementem niezbywalnym naszego istnienia. Jednak jego przeżywanie można przyrównać do przeżywania żałoby. Ojciec Jacek Salij, opowiadając się za oczywistością i koniecznością przeżywania żałoby, cytował zarazem słowa swej matki, która zauważyła, iż „nadmierną żałobą można Pana Boga obrazić”<sup>49</sup>. Podobnie poprzez źle podjęte wyzwanie osamotnienia zniweczyć można dary, które niesie właściwie odczytana samotność bytowa człowieka. Rozważmy na wstępie, co się dzieje w osobie, która odczuwa osamotnienie i zatracą się w nim<sup>50</sup>.

Osobę osamotnioną ogarnia przemożny niepokój i lęk; są to obawy o siebie: kto mi pomoże, gdy będę chory, słaby, stary. Ów niepokój nie stanowi jednak głównego zagrożenia, jest naturalny. Zagrożenie dotyczy osobowego rozwoju. Stan ten bowiem może nieść pokusę „ograniczenia przeżywania”, skoro bowiem brakuje mi ludzi, muszę sam zająć się sobą. Wytworzony w ten sposób egocentryzm zaślepia na innych ludzi i oddala od nich; moje potrzeby są w centrum, bo muszę sam o nie zadbać. W efekcie obwiniam innych ludzi o wszystko, co staje mi na drodze do zaspokojenia potrzeb.

<sup>47</sup> Zob. M e r t o n, *Nikt nie jest samotną wyspą*, s. 297.

<sup>48</sup> N o u w e n, *Od osamotnienia do samotności*, s. 59.

<sup>49</sup> Zastyszane w trakcie wykładu o. Salija wygłoszonego 19 lutego 2006 r. w ramach Dominikańskiej Szkoły Wiary przy klasztorze ojców dominikanów w Szczecinie.

<sup>50</sup> Należy wspomnieć o zagrożeniach dotyczących przeżywania samotności jako wybranej drogi. Generalnie sprowadzają się one do opisanych poniżej form osamotnienia wypaczających dar samotności, a owe wypaczenia mogą tutaj mieć związek bądź przejaw m.in. w zwężeniu wybranej idei (fałszywym rozumieniu idei, dla której dokonano wyboru samotności), działaniu dla własnej chwały, jednostronności (np. dewocji) czy wyobcowaniu ze społeczeństwa i spraw współczesności. Zob. K. O s i ń s k a, *Pustelnicy dziś. Samotność z wyboru ludzi świeckich*, Warszawa 1988, s. 54-59.

Izolacja przynosi regres zamiast rozwoju. Brak „my” przeradza się w podział świata na „ja” i „oni”; „poczucie bycia niezrozumianym zdaje się zwalniać od starań o rozumienie innych”<sup>51</sup>.

Osamotnienie zagraża afirmacji prawdy w życiu człowieka. Szczególnie zgubnym skutkiem osamotnienia może być dla osoby wytworzenie złudzeń na temat własnej osoby. Wszak prawdę o sobie poznajemy w życiu wspólnotowym; w nim szczerość i troska o rozwój drugiego implikuje konstruktywną krytykę. Utożsamienie „ja realnego” z „ja idealnym”, czyli grzech pychy, powoduje rozbieżność opinii: mojej o mnie i innych o mnie. W sytuacji osamotnienia brakuje możliwości konfrontacji obu tych opinii, a nawet jeżeli choć cień krytyki dotknie osamotnionego człowieka, czuje się on niesprawiedliwie skrzywdzony, gdyż „własna ocena staje się niepodważalna”. Tymczasem, zgodnie z tą oceną, własne kłopoty i zasługi rosną do niebotycznych rozmiarów<sup>52</sup>. Osamotnienie może także wprowadzać człowieka w postawę przeciwną – w zakwestionowanie własnej wartości osobowej. Skoro bowiem inni stronią ode mnie, znaczy to, iż nic nie jestem wart. Wyjście z takiego przeżywania samotności wymaga uznania własnej wartości za niezależną od opinii innych<sup>53</sup>.

Samotność fałszywa, podobnie jak prawdziwa, chce wyodrębnić osobę od tłumu, jednak ucieka się do form, które „obracają indywidualność w broń zniszczenia”. Izolując człowieka od innych sprawia, iż „nie może im nic skutecznie dać, ani duchem od nich nic przyjąć”. Osoba, której społeczeństwo nie umożliwiło rozwoju życia wewnętrznego i samotności wewnętrznej, niejako mści się na nim za pomocą właśnie sfałszowania swojej samotności. Fałszywą samotność cechuje pycha polegająca na iluzji, iż „przyozdabiając się w przymioty, których nie posiada, zdoła odróżnić się od masy innych ludzi”. Skoncentrowana na sobie, „a ponieważ nic w sobie nie znajduje, chce zagarnąć wszystko dla siebie”. Fałszywa samotność nie umie rozeznaczyć rzeczywistej własności osoby; wyolbrzymia braki i nie widzi, co prawdziwie należy do niej – dlatego zagarnia, co jej nie przysługuje, czego nie potrzebuje

---

<sup>51</sup> Zob. S u j a k, *Życ lepiej*, s. 97-98. W tym aspekcie najbardziej zagraża ta samotność, która przy braku rodziny „zwalnia” od obowiązku troski o innych, na korzyść swobody i nieskrępowania w dysponowaniu czasem i pieniędzmi; samotność pośrodku kontaktów formalnych, która zabrania każdemu odwiedzającemu dom samotnika czuć się u siebie, „bo zawsze jest tylko gościem, interesantem, kimś, kto przyszedł i pójdzie do siebie” – t a ż, *Życie jako zadanie*, Warszawa 1989, s. 59.

<sup>52</sup> Zob. t a ż, *Życ lepiej*, s. 98-99; zob. t a ż, *Życie jako zadanie*, s. 61-62.

<sup>53</sup> Zob. t a ż, *Życ lepiej*, s. 105.

i co tak naprawdę nigdy nie będzie jej. Nie zgłębiając swojej samotności, nie zgłębiła siebie samej, nie znając swojej wartości, nie szanuje siebie. Skrycie nienawidząc swoich własności (gdyż kocha je w sposób nieuporządkowany), odrzuca je, gdy tylko zdobędzie coś nowego; wciąż niezaspokojona „musi wypełniać swoją samotność coraz większą ilością zagrabionych i zrabowanych łupów [...]”. Fałszywa samotność zamyka na innych ludzi i wynosi ponad nich, nie umiając kochać ich i siebie. „Samotnik pełen pychy [...], nie mając prawdziwej samotności, a przez to samo pozbawiony własnej energii duchowej, rozpaczliwie potrzebuje innych ludzi. Ale potrzebuje ich, aby ich pożerać [...]”. Społeczeństwo, które nie docenia daru samotności, zmienia się „w koczowników na własnych ruinach, w tłum bez dachu nad głową, w stado bez owczarni”<sup>54</sup>.

Nawet w grupie nietrudno jest doznać nieuniknionej człowieczej samotności; doznają jej nawet tacy, których prawdziwa wartość jest tak widoczna i narzucająca się, że zyskują uznanie w oczach wszystkich. Są jednak i ci „słabsi”, którzy doznają samotności, jednak nie rozumieją jej istoty – zawsze czują się niedocenieni, ponieważ myślą ontyczną tajemnicę każdej osoby z wartością tylko swojej osoby, więc wedle swojej oceny są kimś wyjątkowym i wyjątkowo samotnym. Oni nie wiedzą, że każdy jest „samotną tajemnicą”. Podobnie egocentrycznie można zareagować na osamotnienie odrzuconej miłości. Ci, którzy miłości drugiego domagają się jako prawa, zapominają, że może ona przyjść wyłącznie jako dar – wówczas sami kreują swoje osamotnienie, aby jego eksponowaniem (którym nierzadko się rozkoszują) wziąć odwet na tych, którzy ich „odrzucili”. Tego rodzaju proces jest niebezpieczny i wiedzie do zamknięcia w sobie<sup>55</sup>.

Patologiczne przeżywanie samotności to także uciekanie w agresję i nienawiść. Istnienie przeciwnika zdaje się niwelować poczucie osamotnienia – wszak jest ktoś inny, ku któremu żywie „jakieś” uczucia. Jak się okazuje, przestępcy poprzez swoje czyny „mszczą się” za doznane wcześniej krzywdy<sup>56</sup>. Podobną agresję żywić można wobec Boga, który w mniemaniu człowieka skrzywdził go, dopuszczając nań sytuację bolesną.

Tak więc największym zagrożeniem, jakie może nieść samotność, gdy jest niewłaściwie przeżywana, jest brak miłości; nie rozumianej jako zdobycie

---

<sup>54</sup> Wszystkie cytaty zawarte w tym akapicie – zob. M e r t o n, *Nikt nie jest samotną wyspą*, s. 294-297.

<sup>55</sup> Zob. T i l l i c h, *Osamotnienie i odosobnienie*, s. 5-6.

<sup>56</sup> Zob. S z y s z k o w s k a, *Ucieczki od samotności i osamotnienia*, s. 51.

człowieka dla siebie, ale jako bycie dla człowieka, dostrzeżenie innych. Miłość jest sposobem na wyjście z chorobliwego osamotnienia<sup>57</sup>.

Wreszcie za „złą” należy uznać samotność pozbawioną nadziei. Taka samotność to poczucie winy, grzechu, brak wiary i zaufania Bogu. Ta samotność, „która kazała Adamowi w raju ukryć się przed Panem”, wpędza w rozpacz<sup>58</sup>. Osamotnienie rozpaczliwe może stwarzać złudzenie braku możliwości oddziaływania, sprawczości; człowiek czuje się jak bezwolna marionetka, kierowana jakimś nieznanym fatum, i nie widzi sensu aktywnego kreowania siebie i swojego życia.

Powyżej wymienione, przykładowe – negatywne – aspekty osamotnienia są w pewnym sensie nieuniknionymi reakcjami człowieczego bytu przygodnego, i nieuczciwością z etycznego, a niewiedzą z ontycznego punktu widzenia byłoby oczekiwać od człowieka automatycznej odpowiedzi dobrem na doświadczany trud. Poprzez zatracanie się w osamotnieniu rozumiemy jednak zawinione trwanie w owych słabościach, pomimo dostępnych dla umysłu oznak możliwego przepracowania osamotniającego cierpienia w samotność urodzajną. Zapamiętałe trwanie w bytowym zamknięciu jest spowodowane brakiem stabilnej i umocnionej wewnętrzną pracą hierarchii wartości.

## VI. CHWAŁA CZŁOWIECZEŃSTWA, CZYLI DECYZJA NA SAMOTNOŚĆ

Pewna Żydówka, przebywająca w obozie koncentracyjnym, pisała w liście o tych, którzy nagle znaleźli się w ciemnościach tak bolesnego osamotnienia i trwogi, następujące słowa: „Dobrze wykuty pancerz ze statusu poważania i majątku rozpadł się na kawałki i została im teraz ostatnia koszula człowieczeństwa. Stoją na pustej przestrzeni, zamkniętej między niebem a ziemią. Muszą ją sami zapełnić potencjałem, który znajduje się w ich wnętrzu – na zewnątrz niczego nie znajdują. Teraz dostrzegasz, że w życiu nie wystarczy być jedynie zręcznym politykiem lub utalentowanym artystą. W obliczu skrajnej nędzy życie stawia nam całkiem inne wymagania. Tak, nasze najbardziej podstawowe ludzkie wartości są tu istotnie poddane próbom”<sup>59</sup>. Te niezwyk-

<sup>57</sup> Zob. S u j a k, *Życie jako zadanie*, s. 63.

<sup>58</sup> Zob. B. D e c, M. G a j d a, *Pustynia jest łaską. Katechezy z II Sesji Wspólnoty Miłości Ukrzyżowanej „Panie, naucz nas modlić się”*, Szczecin 2000, s. 127.

<sup>59</sup> Słowa Etty Hillesum – cyt. za: A u g u s t y n, *Ostatnia koszula człowieczeństwa*, s. 5-6.



te słowa odsłaniają przed nami sens sytuacji trudnych, nieraz skrajnie ogołaczających – one obnażają bez reszty to, co uwewnętrznione, co w nas rzeczywiste, co dotąd uznane za ważne – sytuacje osamotnienia są rozebraniem człowieka z wszystkiego, poza „ostatnią koszulą człowieczeństwa”. Wszelkie rodzaje doświadczenia osamotnienia przeradzają się w dobrą lub w złą samotność zależnie od tego, co osoba „zastanie” w swoim wnętrzu. W ten sposób dotykamy wcześniej opisanego zagadnienia hierarchii wartości. Kto za najważniejsze uznał wartości przemijające i utracalne, ryzykuje wielką rozpacz i pustkę, swoją bowiem ludzką egzystencję sprowadził do materii; dla tego człowieka samotność byłaby li tylko przeminięciem i utratą. Kto natomiast człowieczeństwo opiera na fundamentach duchowych, ten rzeczy materialne uznaje – stosując hiperbolę – za „śmieci”, ze względu na najwyższe poznanie wartości nieskończonych<sup>60</sup>. Wówczas nie zaprzecza swojej bytowej – w rzeczywistości nie odstępującej go ani na chwilę – samotności, ale niejako zapładnia ją dobrem swojego wnętrza, sprawiając, iż staje się nie tylko oswojona, ale wręcz życiodajna. Taki człowiek jest wolny.

Potrzeba więc odsunąć się od strumienia codzienności i zdarzeń, aby zadbać o wewnętrzne skupienie i „odnalezienie we własnym ja odpowiedzi na pytanie, jakie właściwie uznajemy wartości wyższe”<sup>61</sup>. Wartość okresowego odosobnienia jest porównywalna z wartością snu – niezbędnego do regeneracji organizmu. Okresy samotności wybranej sprzyjają refleksji, zdystansowaniu się i swoich ocen wobec naszych relacji z innymi, „regeneracji zdolności wartościowania i zachowania własnej odrębności”<sup>62</sup> itp. Samotność umożliwia życie duchowe, pracę nad sobą i modlitwę<sup>63</sup>. „Miejsce pustynne” i samotny wypoczynek przynosi odrodzenie sił fizycznych, psychicznych i duchowych<sup>64</sup>.

Przejście od osamotnienia do samotności nie jest łatwą drogą. „Aby żyć życiem duchowym, musimy po pierwsze, znaleźć w sobie odwagę, by wejść na pustynię naszego osamotnienia i zmienić ją drogą łagodnych, ale uporczywych wysiłków w ogród samotności [...]. Tak jak trudno uwierzyć, że

<sup>60</sup> Por. Flp 3, 8.

<sup>61</sup> S z y s z o w s k a, *Ucieczki od samotności i osamotnienia*, s. 41.

<sup>62</sup> S u j a k, *żyć lepiej*, s. 102.

<sup>63</sup> Zob. tamże.

<sup>64</sup> Zob. A u g u s t y n, *Ostatnia koszula człowieczeństwa*, s. 4. „Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco!» Tak wielu bowiem przychodziło i odchodziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu” (Mk 6, 31).

sucha opustoszała pustynia może zrodzić nieskończone bogactwo kwiatów, tak samo ciężko wyobrazić sobie, że nasze osamotnienie kryje w sobie jakieś nieznanne piękno. Wyjście od osamotnienia do samotności jest jednak początkiem każdego duchowego życia, ponieważ jest odejściem od niepokoju zmysłów do spokoju ducha, od ukierunkowanych na zewnątrz pragnień ku poszukiwaniom skierowanym do wnętrza, od pełnego lęku przyłgnięcia do radosnej zabawy”. Człowiek często zwraca się do innych z nadzieją, że ich pomoc uwolni go od dojmującego osamotnienia; wciąż pyta ich o radę, oczekuje wsparcia; nadzieja ta jednak okazuje się fałszywa. Bardzo dobrze, że akcentuje się międzyludzkie relacje i wrażliwość, jednak zdecydowanie niedobrze jest je przeakcentowywać kosztem kontaktu z samym sobą. Tymczasem odpowiedzi na nasze ludzkie pytania są blisko – w nas. Wejrzenie w siebie i wsłuchanie w „głos mówiący nam o naszej wewnętrznej konieczności – to znaczy – powołaniu” jest uzależnione od wytworzenia „cennej przestrzeni” poprzez przemianę osamotnienia w głęboką samotność. Dobrze przeżywana samotność pozwala na odejście od ciągłego cytowania innych, naśladownictwa i zniewolenia modą; znosi pośpiech i niecierpliwość w poszukiwaniu odpowiedzi i zaspokojenia i nakazuje, miast nerwowo działać, wsłuchać się w same pytania; żyć nimi. Zejść do najgłębszego „ja” i badać, co w nim się dzieje, gdyż – jak zauważył Rilke – „to, co dzieje się w twoim najgłębszym bycie, jest warte twojej całej miłości”. Taka postawa nie ma związku z egocentryzmem, ale udaremniając całą tę krzątaninę na płyciźnie swego naskórkowego „ja”, daje osiąść sobie prawdziwie – a wszak tylko posiadając siebie możemy siebie dać. Siebie prawdziwego, który w zasłuchaniu odkrył, że „[...] pośród naszego smutku jest radość, że pośród naszych lęków jest pokój, że pośród naszej chciwości istnieje też możliwość współczucia i że naprawdę pośród naszego dojmującego osamotnienia możemy odnaleźć zaczątki dającej pokój samotności”. Ludzie poddający się osamotnieniu, jak pisaliśmy, są wrażliwi zwłaszcza na to, co może dać im natychmiastowe zaspokojenie ich własnych oczekiwań; osoby żyjące samotnością serca potrafią skupić się na potrzebach innych<sup>65</sup>.

Owo zejście z powierzchniowego poziomu osamotnienia do głębin samotności odpiera natarczywy współcześnie nurt konformizmu. Kto bowiem ma problem z własną tożsamością – a ma, jeśli porusza się wciąż przy powierzchni – łatwo zostaje „fanem”, czyli kimś, kto, bezrefleksyjnie i bez

---

<sup>65</sup> Wszystkie cytaty oraz parafrazy cytatów zawarte w niniejszym akapicie pochodzą z: N o u w e n, *Od osamotnienia do samotności*, s. 52-56.

tolerancji dla innych adoruje swego idola, przy czym czyni to celem unifikacji, przybrania jakiegokolwiek tożsamości. Oto kolejne znamię źle przeżywanego samotności: „chcemy być amalgamatem, rozpuścić się w innych czy w sprawie, która mogłaby pochłonąć nas bez reszty”. Kończy się to smutnym zaniknięciem w tłumie, to jest „zbiorze ludzi całkiem przypadkowych [...] czymś bez wartości”. Samotność owocująca cechuje się odczuciem własnej „osobności”, byciem sobą, krytycyzmem, świadomym podejmowaniem decyzji, a więc i kształtowaniem woli; wówczas współpraca powoduje powstanie nie „tłumu”, lecz zbiorowości wartościowej<sup>66</sup>.

Doskonałym określeniem samotności „dobrze spożytkowanej” jest „samotność prawdziwa”. Miano „prawdziwej” wskazuje na zgodność sposobu przeżywania z ontycznym założeniem, z ukonstytuowaniem, z naturą samotności ontycznej każdego człowieka. Samotność prawdziwa jest bardzo pokorna, niesamolubna, „bogata milczeniem, miłością i pokojem. Znajduje w sobie jak gdyby niewyczerpane zasoby dobra do rozdawania innym ludziom”. Odłącza człowieka od ludzkości po to, aby swobodnie rozwijał swój potencjał i służył nim wszystkim ludziom. Jest to samotność miłości, która „nie szuka swego”<sup>67</sup> i nie pragnie posiadać czegokolwiek, gdyż chce, aby wszystko posiadał Bóg. Miłość nie niszczy samotności, miłość jest samotnością prawdziwą. Nadzieja sprawia, iż człowiek samotny żyje „w czasie równie jak i poza czasem”, przekonany, iż wszystko jest mu zapewnione poza jego zasięgiem – w niebie. „Oto jest prawdziwa samotność [...]. Dusza [...] czuje pociąg do życia w pustelni, ale nie przeszkadza jej i pobyt w mieście, bo wszędzie trwa w samotności”. Tak przeżywana samotność staje się misją oskarżającą siły egoizmu i pychy i przypominającą ludziom o ich ontycznej samotności stanowiącej tęsknotę za Bogiem<sup>68</sup>.

Przykładem życia „samotnością prawdziwą” są osoby, które doświadczając bolesnego poczucia osamotnienia, spojrzenie serca zwracają na innych.

---

<sup>66</sup> Cytaty i parafrazy zaczerpnięte z: K. Z a n u s s i, *Samotność twórcy*, „Życie Duchowe” (Lato 31), 2002, s. 20-21. „Każdy z nas jest narażony na tę pokusę: zrezygnować z tajemniczego osamotnienia naszej osoby i stać się takim jak inni, zwyczajnym, dostosowanym [...]. Takie dostosowanie łatwo prowadzi do taniej, bezmyślnej przeciętności [...]; dla wszystkich swoich czynów szuka ona poprzedników, zawsze się kryje w anonimowości, ręczy za wszystko (i za nic!), ponieważ na jedno się tylko odważy: na wyraźne wysunięcie na pierwszy plan swojej własnej osoby” – von B r e e m e n, *Jak Ojciec mnie posłał*, s. 30-31.

<sup>67</sup> Por. 1 Kor 13, 5.

<sup>68</sup> Cytaty i myśli zawarte w niniejszym akapicie pochodzą z: M e r t o n, *Nikt nie jest samotną wyspą*, s. 294-295, 297-300.

Nieufni wobec siebie, starają się sprawdzić, czy sami nie stali się przyczyną opuszczenia, czy cierpienie nie zaślepiło ich na możliwość pojednania bądź na opuszczonych nieopodal<sup>69</sup>. Innym przykładem mogą być ci, którzy doświadczwszy odrzucenia miłości, przyjmują je bez urazy, radykalnie przyświadczać wartości nienaruszalnej samotności i „głębi sytuacji człowieka”<sup>70</sup>. Czy wreszcie osoby nie mające małżonków i rodziny, niekoniecznie z powodu takiego wyboru, których samotność staje się szczególnie wymowna – one nierzadko odbierają ją jako powołanie do szczególnej dostępności dla innych: zwolnione z obowiązku pierwszoplanowej troski o bliskich, bliskimi czynią wszystkich ludzi w swoim otoczeniu; miast zgorzknieć, stają się „spoiwem małych grup, stanowiąc pomost między nimi i wspierając je. Potrafią cieszyć się cudzymi osiągnięciami, kochać nie swoje dzieci, troszczyć się o sprawy nie własne i smucić troskami innych”<sup>71</sup>.

---

<sup>69</sup> Zob. S u j a k, *Życie lepiej*, s. 96.

<sup>70</sup> Zob. T i l l i c h, *Osamotnienie i odosobnienie*, s. 6.

<sup>71</sup> B r a u n - G a ł k o w s k a, *Psychologia domowa*, s. 134-137. Dwa piękne przykłady takiej postawy odnajdujemy na kartach Biblii, w osobach Febe i Tabity, samotnych niewiast bez reszty oddanych służbie innym (por. Rz 16, 1-2; Dz 9, 36-43). Por. B r a u n - G a ł k o w s k a, *Psychologia domowa*, s. 137-138; G. i P. P i n d u r o w i e, *On i ona w Biblii*, Warszawa 1999, s. 95-100.

Dla ujaśnienia naszej myśli o naturze prawdziwej, życiodajnej samotności przywołajmy jaskrawy przykład wyniesienia za jej pośrednictwem indywidualnej doskonałości moralnej i poczucia wewnętrznego szczęścia na najwyższy pułap. Tego rodzaju wykorzystanie „do cna” łaski ontycznej samotności dla rozwoju osobowego stało się udziałem Jana Pawła II, Papieża. Nie uciekał przed samotnością bytową, lecz wybrał ją świadomie; nie mamy tu na myśli wyboru samotności jako życiowej drogi, lecz jako pryncypialne i pierwszoplanowe przynależenie do Boga. W swoim powołaniu długie godziny samotnego obcowania z Bogiem przeistaczał w niespożyte i zdawać się mogło niewspółmierne do fizycznej kondycji godziny pełnego oddania człowiekowi. Gdyby nie pokorne odniesienie atrybutu swojej odrębności do Boga jako jej uzasadnienia, Karol Wojtyła – Jan Paweł II nie rozwinąłby genialnej unikalności formatu swej osoby. Osierocenie, wojna, wyrzeczenie rodziny, opuszczenie kraju i bliskich na rzecz podjęcia morderczej służby Kościołowi, ciężkie fizyczne cierpienia i nade wszystko odpowiedzialność rodziły w Nim bez wątpienia osamotnienie, czy jednak ktokolwiek mógłby powiedzieć, iż był to człowiek nieszczęśliwy? Pokój wewnętrznego szczęścia i miłość wypływały z jego w pełni uświadomionej samotności, „przekuwanej” w komunie. Przyjęcie nieosamotniającej samotności śmierci wydało rzeczywisty owoc w skali ogólnoświatowej.

## VII. UTAJONE PRZESŁANIE ONTYCZNEJ SAMOTNOŚCI

Należy zauważyć, iż samotność radykalna, ujęta „sama w sobie”, nie jest powołaniem osoby; wówczas osoba ostatecznie jawiłaby się jako monada nie odniesiona do innych bytów osobowych, co w niniejszej analizie określamy wyborem osamotnienia. Powołaniem osoby jest swoiste zrównoważenie cech samotności i wspólnotowości, w którym samotność przyjmuje miano nieradykalnej i „celowej”<sup>72</sup>, stanowiąc niejako dobro przedmoralne. W tym kontekście, z perspektywy antropologii i etyki, bytowa samotność jawi się bądź to jako szansa spełnienia człowieczeństwa, gdy jej realizacja odpowiada – jak to określa T. Merton – „prawdziwemu” znaczeniu owego atrybutu, bądź jako klęska osobowego rozwoju, o ile nadana jej zostanie konotacja chronicznego osamotnienia. Rozstrzygająca niejako rola rozpatrywanej tutaj cechy osoby nasuwa refleksję na temat jej „rangi” pośród ludzkich przymiotów oraz podstaw owej tajemniczej, osobotwórczej mocy wpisanej w samotność człowieka.

„Pewien mężczyzna w sile wieku dosłownie odżywał, gdy jego żona tłumaczyła mu: «Jestem taka szczęśliwa, że Cię mam!»”<sup>73</sup>. Umiłowanie drugiego człowieka i poczucie bycia przezeń kochanym są niezbędnymi warunkami rozwoju i szczęścia; one też z pewnością pomniejszają dotkliwość odczucia osamotnienia. Jednak ludzka miłość, choć niezbędna każdemu człowiekowi, nie jest alternatywą dla doświadczanego przez każdego poczucia braku i nie uciszy szmeru wewnętrznej tęsknoty. Ludzka miłość nie ma mocy wypełnienia samotności bytowej. Samotność bytowa jest głosem i pragnieniem w nas, pytaniem domagającym się odpowiedzi. Cecha owa stoi jakby na przecięciu, na styku naturalnej i nadnaturalnej rzeczywistości bytowania osoby, tutaj bowiem koniecznościowo dokonuje się osobiste wybranie ostatecznej asystencji – asystencji li tylko bytów przygodnych lub Bytu Absolutnego.

Jan Paweł Wielki ukuł określenie „Ewangelia cierpienia”, a my przez parafrazę pragniemy określić przesłanie niniejszych rozważań mianem „Ewangelii samotności”. Przestrzeń samotności osoby może bowiem stać się przestrzenią wprowadzającą w najbardziej żarliwe zjednoczenie – zjednoczenie z Bogiem, powodujące integrację osoby i jej wszelkich relacji. Owa zapo-

<sup>72</sup> Określenie ukute przez K. Chałas – por. np. t a ż, *Dwa oblicza samotności szkolnej wychowanka*, „Roczniki Nauk Społecznych” 2002, z. 2, s. 23.

<sup>73</sup> A b e l n, K n e r, *Poszukaj samotnego*, s. 29.

mniana, podobnie jak cierpienie odrzucana współcześnie cecha stanowi swoisty znak przynależności osoby do Boga i do Boskiej rzeczywistości.

LONELINESS AND SOLITUDE – THE PERSONAL EXISTENTIAL STATES  
AN ETHICAL AND METAPHYSICAL ANALYSIS

S u m m a r y

The ontological loneliness of the human being, experienced in the personal aspects of existence, may become constructive or destructive, a fact that depends on the person's will and the factors mentioned in the paper.

Having conducted a conceptual analysis, the opposite tendencies in the contemporary times were shown: towards universalism and unification on the one hand, and excessive individualism on the other. They are conducive to cultivate loneliness and ignore the possibility to transform it in person-making solitude.

The indispensable experience of loneliness may become something that is voluntarily turned into a chronic form that impairs the personal development, whose manifestations have been characterised. The false picture of the gift of solitude has been set side by side with its proper interpretation, the interpretation that is conditioned by the acceptance of the true hierarchy of values. It allows us to perceive the values of solitude shown in the text.

The importance of the personal trait of solitude is shown in its role decisive of development or regress, in dependence on its true or false interpretation. It is worth considering the hidden message of the attribute of ontic separation. That separation, as it is impossible to replace solitude by material and human factors, directs persons towards the supernatural reality. The "Gospel of solitude" means hope to do away with loneliness and turn it into solitude that brings unity with God.

*Translated by Jan Kłós*

**Słowa kluczowe:** osoba; odrębność (samotność ontologiczna); samotność fałszywa i prawdziwa (kłamstwo osamotnienia i prawda samotności); osamotnienie, odosobnienie i samość; przygodność; hierarchia wartości; Ewangelia samotności; zjednoczenie z Bogiem.

**Key words:** person; separation (ontological solitude); false and true solitude (the falsehood of loneliness and the truth of solitude); loneliness, isolation and selfness; contingency; hierarchy of values; the Gospel of solitude; unity with God.